

# rodzina

NR 12  
(1863)  
2018

MIESIĘCZNIK KATOLICKI • GRUDZIEŃ • CENA 2 ZŁ



## Wesołych Świąt

Przy wigilijnym stole,  
Łamiąc opłatek święty,  
Pomnijcie, że dzień ten  
radosny w miłości jest  
poczęty;

Że, jako mówi nam  
wszystkim  
Dawne, odwieczne  
orędzie,  
Z pierwszą na niebie  
gwiazdą  
Bóg w naszym domu  
zasiędzie.

Sercem Go przyjmąć  
gorącym,  
Na ścieżaj otworzyć  
wrota –  
Oto co czynić wam każe  
Miłość, największa cnota.

(„Przy wigilijnym stole”,  
Jan Kaspruwicz  
1860 – 1926)

# LIST PASTERSKI na Boże Narodzenie AD 2018

*(...) Cóż masz, niebo, nad ziemiany?  
Bóg porzucił szczęście swoje,  
Wszedł między lud ukochany,  
Dzieląc z nim trudy i znoje,  
Niemal cierpiał, niemal,  
Żeśmy byli winni sami,  
A Słowo Ciałem się stało  
I mieszkało między nami.*

## Umiłowani w Chrystusie Panu, Bracia i Siostry!

Słowa kolędy „Bóg się rodzi” rozbrzmiewają dzisiaj w świątyniach, niosąc Radosną Nowinę o wejściu Słowa Wcielonego w naszą rzeczywistość. Maryja „Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2, 7). Oto ikona Bożego Narodzenia: bezbronny Niemowlę, które kobiece dłonie zawijają w ubogie pieluszki i składają w żłobie. Któż mógłby pomyśleć, że ta maleńka istota ludzka jest „Synem Najwyższego” (Łk 1, 32).

W ubóstwie Żłóbka kontemplujemy doniosły fakt Wcielenia: Bóg staje się człowiekiem, aby spotkać każdego z nas. Narodzony w Betlejem Jezus przyszedł na ziemię, by mieć udział w naszym człowieczeństwie. Odtąd Bóg stał się jednym z nas.

Bóg Ojciec z miłości do ludzi posłał swojego Syna, aby w ten sposób wkraczając w historię przemienił ludzkie serca i umysły. Boże Narodzenie niesie zatem przesłanie o solidarności nieskończonego i miłosiernego Boga z grzeszną ludzkością.

Już w ubiegłym roku wspominałem, że Narodzony w Betlejem Jezus jest z nami nie tylko w naszych dobrych czynach i sukcesach, ale również w chwilach trudnych. Bóg pragnie, aby Jego myśli były naszymi myślami, a Jego drogi naszymi drogami. Jako chrześcijanie mamy stać się zarysem nowego porządku w świecie opartym na miłości wzajemnej, która ma swe źródło w miłości Boga.

## Umiłowani!

Dziś pragnę przypomnieć tę prawdę wskazując na jeszcze jeden aspekt wypływający z tajemnicy Wcielenia – Boże Narodzenie niesie również naukę o potrzebie jedności i braterstwa. W sposób szczególny wyrażamy to w obchodach Wigilijnych w naszych domach. Niech moc Bożego Narodzenia przemienia serca i umysły, byśmy umieli wznieść w sobie ducha poświęcenia i wrażliwości na potrzeby nie tylko bliźnich potrzebujących pomocy, ale również na potrzeby Kościoła. Przykładem niech będą dla nas pastuszkowie i Mędrcy ze Wschodu, ale



przede wszystkim Święta Rodzina i duch w Niej panujący. Miłość względem Nowo narodzonego Jezusa i posłuszeństwo względem Bożego planu Zbawienia dodawały sił i odwagi w znoszeniu trudów tak ucieczki do Egiptu, jak i życia w Nazarecie. Święty Józef i Najświętsza Maryja Panna przez całe swoje życie byli oddani wyższej sprawie – wsparciu i opiece nad Wcielonym Słowem Bożym. Maryja zawsze stała w pobliżu Syna, aż po Golgotę, a po Zmartwychwstaniu trwała na modlitwie z Apostołami. To miłość, która swe źródło czerpie z samego Boga, dodawała sił Maryi, gdy współziomkowie odwrócili się od Jej Syna i doprowadzili Go na krzyż. Maryja wiedziała, że Bóg nigdy nie odwraca się od człowieka, ale to człowiek uwikłany w swoje słabości i przeniknięty pychą przeciwstawia się Stwórcy. Narodzenie Pańskie niesie zatem przesłanie podporządkowania się Bożemu planowi Zbawienia, który zakłada współdziałanie z wolą Stwórcy poprzez troskę o zbawienie własne i bliźnich oraz dawanie świadectwa dla świata we wspólnocie Kościoła Świętego.

## Drodzy Bracia i Siostry!

Boże Narodzenie niesie również przesłanie o radości z przyjęcia narodzonego w Betlejem Jezusa i spotkania z Nim w swoim życiu. Anioł Pański mówi do pasterzy: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. (...) Pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to zostało przedtem powiedziane” (Łk 2,10-11.20). Również godny podkreślenia

jest fakt, iż wieść o Narodzeniu Jezusa została najpierw oznajmiona pasterzom – ludziom prostym, mającym bardzo niski status społeczny. Zbawiciel bowiem nie przychodzi do jakiejś wybranej grupy ludzi, ale jest otwarty na wszystkich. Radosna wieść o narodzeniu Zbawiciela została przekazana pasterzom nocą, która jest tutaj symbolem niewiedzy duchowej. Ciemność ta jednak zostaje rozświetlona mocą samego Boga. Postawa pasterzy, którzy z radością głosili to, co zobaczyli, jest zapowiedzią misji Apostołów i ich następców.

## Najmilsi!

26 grudnia, drugiego dnia Oktawy Narodzenia Pańskiego, obchodzimy święto upamiętniające męczeństwo pierwszego Męczennika, św. Szczepana, który głosił Chrystusa słowem prawdy, czynami miłości i ofiarą życia. Kościół tym obchodem liturgicznym pragnie nam przypomnieć, że Boże Narodzenie niesie ze sobą przesłanie o sprzeczności świata wobec Dobrej Nowiny zapoczątkowanym rzezią betlejemskich niemowląt, śmiercią Chrystusa na krzyżu oraz męczeństwem św. Szczepana. Ten sprzeciw świata wobec Dobrej Nowiny na przestrzeni wieków przybierał różne formy. Stąd w historii Kościoła, szczególnie w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, występowały rzesze męczenników, którzy z radością oddawali życie za Zbawiciela świata. Również i dziś wyznawcy Chrystusa spotykają się w niektórych krajach z niechęcią i wrogością przybierającą niekiedy postać agresji, która skutkuje męczeństwem.

Radość płynąca z Betlejemskiego Żłóbka przepelnia dziś nasze serca i umysły. Jednak pamiętać musimy o celu Narodzenia Wcielonego Słowa Bożego, a jest nim Zbawienie każdego człowieka na ten świat przychodzącego. Bóg oczekuje od każdego z nas podjęcia Jego apelu skierowanego do świata i solidarnego współdziałania z Nim oraz bliźnimi w dziele Zbawienia. To zaproszenie jest dla wierzących nobilitacją, ale zarazem zobowiązaniem do współdziałania z Bogiem zgodnie z Jego wolą.

## Drodzy Bracia w Kapłaństwie!

Obchodząc z całym światem chrześcijańskim Pamiątkę Narodzenia naszego Pana w Betlejem Judzkim, łączymy się w szczególny sposób z Biskupami, Kapłanami, Braćmi i Siostrami Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, z którymi trwamy w jedności wiary i moralności. Niech przez ten uroczysty obchód zamieszka w nas na trwałe pokój Pana, abyśmy Nim umocnieni, byli zdolni, tak jak pasterze, iść do świata i głosić słowem i czynem wiarę w narodzonego Mesjasza i Zbawiciela.

## Umiłowani, Bracia i Siostry!

W Wieczór Wigilijny będziemy łamać się opłatkiem z naszymi najbliższymi. Niech ten piękny zwyczaj przybliży nas do siebie i rozszerzy nasze ser-

ca. Dzieląc się tym chlebem, który jest darem Boga i owocem pracy ludzkich rąk, otworzymy się ku sobie nawzajem, otworzymy się szeroko na drugiego człowieka, zwłaszcza na tych naszych braci, którzy są samotni, zapomniani, albo żyją w biedzie, na tych, którzy pozbawieni są domu czy pracy.

Radość Bożego Narodzenia, z jaką witamy przyjście Zbawiciela, niech napełni wszystkich ufnością w moc prawdy i cierpliwą wytrwałość w czynieniu dobra. W te Święta poczujemy się kochanymi przez Jezusa Chrystusa! Przyjmijmy Go do swego życia tak, jak rodzice przyjmują nowo narodzone dziecko. Niech ta wielka Miłość Boga, która w Noc Betlejemską objawiła się na ziemi, prowadzi nasze serca do Jezusa.

Niemowlę leżące w ubogim żłóbku: oto Boży znak. Mijają wieki i tysiąclecia, ale znak pozostaje i przemawia również do nas, żyjących w trzecim tysiącleciu. Jest to znak nadziei dla całej rodziny ludzkiej; znak pokoju dla tych, którzy cierpią z powodu wszelkiego rodzaju konfliktów; znak wolności dla biednych i uciśnionych; znak miłosierdzia dla grzesznych oraz znak miłości i pocieszenia dla każdego, kto czuje się samotny i opuszczony. Ta Święta Noc niech na nowo zapala w nas nadzieję, wzbudza pełen zachwytu podziw, zapewnia triumf miłości nad nienawiścią, życia nad śmiercią.

**W tym szczególnym Dniu życzę Wam pokoju ducha, który ma swe źródło w Miłosierdziu Boga. Niech radość zamieszka w Waszych sercach, abyście nią przepelnieni po chrześcijańsku obchodzili Tajemnicę Wcielenia Słowa Bożego. Niech błogosławieństwo Bożej Dzieciny wy daje w Was owoce jedności, miłości i wszelkiej pomyślności.**

**Na uroczystość Bożego Narodzenia składam Wam i Waszym Najbliższym życzenia błogosławieństwa Bożego. Niech światło Odkupiciela, który przychodzi, by ukazać nam dobre i miłosierne oblicze Ojca, jaśnieje w życiu wszystkich wierzących i niesie światu dar Bożego pokoju.**

**Tymi życzeniami obejmuję również moich Braci w Kapłaństwie. Doceniając trud duszpasterskiej posługi, jestem z Wami myślami i z serca Wam błogosławię. Niech Dzieciątko narodzone w Betlejem oświeca i napełnia Wasze serca nadzieją i pokojem, wiernością i miłosierdziem, byście trwali w Jego miłości.**

**Na nadchodzący zaś Nowy Rok Pański 2019 życzę Wszystkim zdrowia, umocnienia w wierze, obfitości łask Bożych oraz opieki Świętej Bożej Rodzicielki Maryi.**

**Z serca Wam błogosławię: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.**

**Bp Wiktor Wysoczański**

Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego w RP

Warszawa, Boże Narodzenie AD 2018

# Adwent

**Adwent** (łac. *adventus* – przyście) to czterotygodniowy okres radosnego oczekiwania i duchowego przygotowania się do Bożego Narodzenia. Pierwsze wzmianki o adwencie znajdują się w ustawach soboru z 388 r. W średniowieczu okres adwentu rozpoczynał się 12 lub 14 listopada (tj. po św. Marcinie, obchodzonym 11 listopada) i nazywany był czterdziestnicą, gdyż trwał 40 dni. W polskiej tradycji okres ten nazywano także przedgodami, ponieważ poprzedzał Boże Narodzenie.

Na Podlasiu i w niektórych wsiach Lubelszczyzny początek adwentu obwieszczało głośne granie na ligawach, czyli długich, drewnianych trąbach. Zwyczaj ten nazywano trąbieniem na adwent lub otrąbianiem, czyli ogłaszaniem adwentu. Był to znak, że mają zamilknąć instrumenty muzyczne, należy zrezygnować z hucznych wesel i zabaw, bo oto nastaje czas pobożnej zadumy, powagi, czas gorliwych praktyk religijnych, a zwłaszcza modlitw za zmarłych. Nie wolno też było w adwencie wykonywać żadnych prac polowych, by nie „niepokoić ziemi”, ponieważ poruszona nie wyda plonów.

## Roraty adwentowe

W Polsce powszechnym obyczajem (jeszcze dziś praktykowanym), był udział w codziennej mszy świętej, nazywanej Jutrznia. Msza odbywała się każdego dnia przed nadejściem świtu i była poświęcona Najświętszej Maryii Pannie. Jutrznia adwentowa to inaczej roraty, a nazwa tego nabożeństwa pochodzi od pierwszych słów pieśni błagalnej „*Rorate coeli desuper*”, czyli „spuście nam rosę niebios”. W Polsce roraty odprawia się od



Fot. pochodzi ze strony internet. Widowisko obrzędowe „Liskowska opowieść o wigilii Bożego Narodzenia”. Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu

co najmniej XIII wieku – wprowadził je w Poznaniu książę Przemysław Pobożny, a następnie w Krakowie zapoczątkował król Bolesław Wstydlivy, znany ze swej pobożności.

Podczas mszy roratniej na ołtarzu zapalano wielką woskową świecę (roratnicę) symbolizującą Matkę Boską, także wierni przybywali do kościoła z woskowymi świecami (roratkami) w dłoni. Oprócz roratnicy podczas nabożeństwa zapalano także świece umieszczone w wielkim siedmioramiennym świeczniku, stojącym na ołtarzu. Oznaczały one króla i sześć polskich stanów, a zapalali je ich przedstawiciele, składając ofiarę pieniężną na ołtarzu i wypowiadając uroczystą formułę: „gotowy jestem na sąd Boży”.

Po skończonym nabożeństwie, jeszcze po ciemku, wracające z kościoła panny na wydaniu zaczepiały napotkanych mężczyzn, okręcały ich dookoła i wołały: „Roracie, roracie, jak na imię macie?”. W ten sposób poznawały imię swojego przyszłego małżonka.

## Adwent – zwyczaje ludowe

Na wsi adwent i długie zimowe wieczory były czasem spo-

tknię sąsiedzkich, podczas których wykonywano takie prace, jak darcie pierza, przędzenie nici z lnu i wełny lub przebieranie grochu i kiszenie kapusty. Przychodziły na nie gospodynie z dorastającymi córkami, a pracom towarzyszyły gawędy, wymiana nowinek, zagadki, opowiadanie niezwykłych historii. Wspólna praca sprzyjała również załotom i kojarzeniu par. Spotkania takie często przeradzały się, mimo napomnień księży, w wesołą zabawę, kiedy pod okna izby podkradali się kawalerowie i płatali różne figle. W obecnych warunkach dawne spotkania adwentowe należą już do rzadkości i nieuchronnie odchodzą w przeszłość.

Na Pomorzu i Kaszubach adwent był porą, gdy zaczynało się już świętować Boże Narodzenie. Po wioskach chodziło wielu przebierańców nazywanych Gwiozdkami, a na ich czole kroczył Gwiazda, ubrany w strój ze słomy. W swoim ekwipunku Gwiazda miał bębenek i piszczałkę, do tego nosił worek wypełniony suszonymi gruszkami, jabłkami, rzepą i cukierkami – te smakołyki wręczano dzieciom w nagrodę za ich wzorowe zachowanie i dobrą znajomość pacierza.

# Historyczne, teologiczne i prawnokościelne podłoże powstania starokatolicyzmu (24)

*Poniżej kontynuujemy rozważania z poprzedniego numeru „Rodziny”, przedstawiające kierunki reformatorskie, zmierzające do odnowy Kościoła i na tym kończymy cykl rozważań nt. powstania starokatolicyzmu.*

Niektóre tezy filozofii idealistycznej, w sposób bardziej pogłębiony, włączyły do swego sposobu myślenia szkoły uczone, skupione wokół Georga Hermesa i Antona Güntera (obaj zostali potępieni przez Rzym). Chciały one w nowy sposób uzasadnić prawdziwość katolickiego dziedzictwa wiary. G. Hermes w zakresie kościelnym opowiedział się za febronianizmem. Znalazł on gorących zwolenników wśród uczonego kleru, do którego należeli m. in. Bernhard Josef Hilgers w Bonn (1803 – 1874) i Johann Baptist Belzer (1803 – 1871) we Wrocławiu, którzy później przyłączyli się do starokatolicyzmu. Także Anton Günter znalazł zwolenników. Wśród późniejszych starokatolików: prof. Petera Knoodta (1811 – 1889) w Bonn i prof. Theodora Webera (1836 – 1906) we Wrocławiu.

Swój szczytowy rozwój katolicka nauka XIX wieku osiągnęła w tzw. Szkole Historycznej (Tybinga i Monachium), której czołowymi reprezentantami byli J. A. Möhler, J. S. Drey, J. B. Hirscher, a w drugiej generacji – J. Kuhn i K. J. Hefele. Należał do niej także jeden z najwybitniejszych historyków Kościoła XIX wieku, uczeń Möhlera – proboszcz kolegiaty monachijskiej ks. Ignacy von Döllinger, który ze względu na swoją opozycję wobec I Soboru Waty-

kańskiego stał się jednym z duchowych ojców ruchu starokatolickiego. Zdaniem bpa U. Küry’ego, „ogólne znaczenie Szkoły Historycznej polega na tym, że po raz pierwszy zasady samodzielnych badań historycznych, zastosowała ona do przekazanego tradycją dziedzictwa wiary Kościoła katolickiego. Zgodnie z tymi zasadami, nic nie może być prawdą w sensie teologicznym i dogmatem w sensie kościelnym, co jest fałszem lub czymś nie do udowodnienia w sensie historycznym. Z tego właśnie powodu zalicza się ich do reformatorów Kościoła. Postulowali oni jednak reformy, nie, jak zwolennicy Oświecenia, wychodząc z założeń rozumu i celowości, ale bazując na historii takiej, jaką prezentowali w swych obszernych i głębokich dziełach. W sposób szczególny przeciwstawiali się oni sankcj-

nowaniu łatwych do udowodnienia fałszywych stanów faktycznych, przyjmowanych i z uporem maniaką bronionych przez jezuicką teologię uprawianą przez Rzym. Jako historycy, wzywali oni do nawrotu do niesfałszowanych źródeł staro Kościoła. Mając świadomość, że tego rodzaju „nawrót” możliwy jest jedynie pod warunkiem pełnego zagwarantowania wolności badań i wolności sumienia, nazywali się oni „liberalnymi katolikami”. Oba elementy były dla nich ważne: wolność sumienia i „obstawiania” przy pierwotnych prawdach wiary. Z tego powodu nieunikniony był ich konflikt z Rzymem”.

Wspólnym organem tej Szkoły było czasopismo teologiczne „Tübinger Quartalschrift”, reprezentujące katolicki punkt widzenia niemieckiej nauki katolickiej.



Wesołych Świąt! Anioł pasterzom mówił... – archiwalna pocztówka z okresu międzywojennego

# Dwie uroczystości w Parafii Polskokatolickiej w Kotłowie

W dniu 8 września 2018 roku w Parafii Kotłowskiej pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny odbyło się Święto Patronalne ku czci naszej Patronki. Podczas Uroczystej Mszy Świętej dokonano instalacji do godności Infułata Księdza Proboszcza Juliana Kopińskiego.

Mszy św. przewodniczył Administrator Diecezji Wrocławskiej Ksiądz Infułat Stanisław Bosa. Wszystkich zgromadzonych kapłanów i duchowieństwo, parafian, gości oraz pielgrzymów powitał Ksiądz Proboszcz tutejszej parafii. Homilię

wyłosił dziekan dekanatu pomorsko – wielkopolskiego Ksiądz Adam Bożacki.

Po kazaniu Ksiądz Infułat Stanisław Bosa odczytał Dekret Zwierzchnika Kościoła Polskokatolickiego Biskupa Wiktora Wysoczańskiego i poświęcił atrybuty infułackie. Ksiądz Julian Kopiński otrzymał pierścień, infułę i pektorał.

Przed zakończeniem uroczystości, kapłani, przedstawiciele władz samorządowych, szkół, organizacji społecznych i parafian złożyli ks. infułatowi Julianowi Kopińskiemu gratulacje.

Po Mszy św. odbyła się uroczysta procesja dziękczynno – błagalna wokół kościoła z Najświętszym Sakramentem. Uroczystość uświetniła orkiestra dęta.

W uroczystości wzięli udział: Duchowieństwo Kościoła Polskokatolickiego, Księża należący do Polskiej Rady Ekumenicznej Oddziału Kaliskiego, przedstawiciele władz samorządowych, dyrektorzy i nauczyciele okolicznych szkół, sołtysi wsi, myśliwi, leśnicy oraz licznie zgromadzeni parafianie.

(D. K.)



Przed świątynią w Kotłowie, 8 września 2018 r. Pamiątkowe zdjęcie wszystkich uczestników podwójnej uroczystości, skupionych wokół swoich Pasterzy

# Boże Narodzenie

święt Bożego Narodzenia. Rodziny spotykają się, zapominają o problemach dnia codziennego

**Boże Narodzenie** to czas, w którym na świat przychodzi Bóg w postaci Dzieciątka Jezus. W trakcie trwania tych kilku najpiękniejszych dni nie ma miejsca na przypadek. Wszystko, od uporządkowania naszych myśli i serc, dekoracji, posiłków jest zgodne z tradycją.

**Wigilia Bożego Narodzenia** to najbardziej uroczysty dzień w roku. Zagościła w polskiej tradycji w XVIII w. Stół zaścielał biały obrus, przypominający ołtarz i piełuszki Pana, pod nim układano siano – dla przypomnienia sianka, na którym spoczywało Boże Dziecię. W wieczór wigilijny gromadzimy się przy stołach, łamiemy opłatkiem, który pierwotnie był błogosławionym chlebem, wspólnie spożywamy wigilijną wieczerzę.

**Opłatek** jest symbolem pojednania i przebaczenia, znakiem przyjaźni i miłości. Dzielenie się nim na początku wieczerzy wigilijnej wyraża chęć bycia razem. Ma swoją symbolikę w wymiarze nie tylko duchowym: sama materia opłatka: „chleb”, podkreśla również doczesny charakter życzeń. W podtekście tego życzenia jest nawiązanie do modlitwy *Ojcze Nasz*: oby nam go nie zabrakło (*chleba naszego powszedniego...*).

**Szopka.** Makieta przedstawiająca wyobrażenie miejsca narodzin Jezusa Chrystusa (stajni, jaskini lub groty). Sceny obrazują moment przybycia pasterzy lub Trzech Mędrców. W każdej szopce znajduje się przedstawienie Świętej Rodziny (mały Jezus, Maria oraz Józef), postaci Trzech Mędrców, pasterzy, a także bydło (wół, osioł i owce). W Polsce najslawniejsze są szopki krakowskie.

**Jasełka.** To widowiska, początkowo odprawiane w kościołach w formie bardzo prostej jako ilustracja historii narodzenia Jezusa w Betlejem i spisku Heroda, aż po bogato rozbudowane przedstawienia teatralne. Figury Dzieciątka, Maryi, Józefa, Trzech Królów i pozostałych osób dramatu były nieruchome, później w ich miejsce wprowadzono marionetki.



Jasełka (strona internet. Przedszkole w Grębowie)

Za twórcę przedstawień bożonarodzeniowych uważany jest św. Franciszek z Asyżu, który pierwszą taką scenę zaaranżował w 1223 roku w Greccio. W Wigilię Bożego Narodzenia zwołał swoich braci i lud z pobliskich miejscowości do jaskini w lesie, w której był już przygotowany żłóbek, słoma i siano. Przeprowadzono owce, a przy żłobie uwiązano woła i osła. W takim otoczeniu, o północy była sprawowana Msza św., aby Boże Dziecię pod postaciami Chleba i Wina mogło przyjść tak samo, jak w stajence betlejemskiej. Od tamtej nocy w Greccio jasełka odgrywane są w całym świecie chrześcijańskim.

Do Polski zwyczaj przywędrował na przełomie XIV i XV wieku i stał się zbieżny z kolędowaniem.

**Wolne miejsce przy stole.** Przy wigilijnym stole zostawia się wolne miejsce dla wędrowca. Wolne miejsce symbolizuje również pamięć o bliskich, którzy odeszli, zmarłych członkach rodziny. Podobną symbolikę ma dodatkowe nakrycie na stole.

**Kolędy.** Pieśni o charakterze religijnym związane ze świętami Bożego Narodzenia. Najstarsza zachowana polska kolęda, pochodząca z 1424 roku, zaczyna się od słów *Zdrow bądź, krolu anielski*. Kolędowanie to jedna z piękniejszych polskich tradycji okresu

i wspólnie śpiewają kolędy. Polska należy do krajów, posiadających w swoim dorobku kulturalnym ponad 500 kolęd i pastorałek, co stanowi swoisty rekord.

**Choinka.** Nieodłączna ozdoba w czasie świąt Bożego Narodzenia. Drzewko ma symbolizować „drzewo żywota”. Na drzewku zawieszamy światła, gdyż Chrystus tak często siebie nazywał Światłem. Zawieszamy łakocie i ozdoby, aby w ten sposób przypomnieć dobrodziejstwa Odkupienia.

Powszechny jest zwyczaj **obdarowywania się w święta Bożego Narodzenia prezentami**. Zwyczaj to bardzo dawny, sięgający czasów starożytnych, który łączono z nowym rokiem, kiedy to składało sobie życzenia pomyślności i urodzaju. Jest to piękny symbol zbratania i miłości. Chrystus zjawiał się w postaci dziecka. Dlatego przede wszystkim dzieci czekają na podarki i prezenty gwiazdkowe.

Zwyczajem świąt Bożego Narodzenia jest również **składanie sobie wzajemnie wizyt**. Dawniej, w pierwszym dniu świąt dobry obyczaj nakazywał spędzać je w zaciszu domowym wśród najbliższych, bez przyjmowania i składania wizyt, by nie zakłócać spokoju i pobożnego nastroju Bożego Narodzenia. Dopiero w drugi dzień świąt szło się w odwiedziny do krewnych i przyjaciół.

# Narodzenie Jezusa

„W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierwotnego Syna, owinęła Go w pieluszkach i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.

W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Naraz stanął przy nich anioł Pański i chwała Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. Lecz anioł rzekł do nich: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszkach i leżące w żłobie”. I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami:

„Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania”. Gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze mówili nawzajem do siebie: „Pójdźmy do Betlejem i zobaczmy, co się tam zdarzyło, o czym nam Pan oznajmił”. Udali się też z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie. Gdy Je ujrzeli, opowiedzieli o tym, co im zostało objawione o tym Dziecięciu. A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwili się temu, co im pasterze opowiadali. Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu. A pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to było powiedziane”.

Ewangelia św. Łukasza (2, 1-20)



## Anioł pasterzom mówił

1. A - niol pas - te - rzom mów - wił: Chry - stus się wam na - ro - dził  
2. Chcąc się do wie - dziec te - go po - scl - stwa we - so - le - go.  
3. Ta - ki Pan chwa - ty wiel - kiej, U - ni - żył się wy - so - ki,

w Bete - jem nie - bar - dzo po - dłym mic - ścic na - ro - dził się  
Bie - że - li do be - tle - jem skwa - pli - wie, zna - le - żli Dzie -  
Pa - la - cu kosz - to - wnc - go żad - nc - go nie miał zbu - do -

w ubó - stwie Pan wsze - go stwo - rze - ma.  
cie w żłobie Ma - ry - ję z Józe - fem  
wa - nc - go, Pan wsze - go stwo - rze - nia.

# Anioł pasterzom mówił

To jedna z najbardziej znanych polskich kolęd. Słowa pochodzą z XV wieku, są przekładem fragmentu łacińskiego utworu średniowiecznego na Boże Narodzenie „Dies est laetiliae” (*Angelus pastoribus*). W rękopiśmie kórnickim (1551 – 1555) znajduje się 7 zwrotek bez zapisu melodii. Melodia zaś zachowała się w tabulaturze organowej z II połowy XVII w. Dokładny zapis nutowy zamieścił dopiero kompozytor i zbieracz pieśni religijnych Michał Marcin Mioduszewski (1787 – 1868, pochowany 150 lat temu na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie) ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo, w swoim zbiorze „Śpiewnik Kościelny, czyli pieśni nabożne z melodiami w Kościele Katolickim używane” z 1838 r. Dzieło składa się z tomu głównego, kilku „Dodatków



Wśród nocnej ciszy – mal. Z. Józefczyk (pocztowka międzywojenna)

do Śpiewnika” oraz zbioru kolęd „Pastorałki i kolędy z melodiami czyli piosenki wesołe ludu w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane”.

Zbiór pieśni miał już wtedy charakter użytkowy – dla śpiewania

po domach, upowszechnienia już wówczas dawnych wariantów pieśni, sięgających czasów średniowiecznego chorału gregoriańskiego.

cd. na str. 10 – 11

## Bóg się rodzi

(kolęda)

*Bóg się rodzi, moc truchleje,  
Pan niebiosów obnażony!  
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,  
Ma granice Nieskończony.  
Wzgardzony, okryty chwałą,  
Śmiertelny Król nad wiekami!  
A Słowo Ciałem się stało  
i mieszkało między nami.*

*Cóż masz Niebo nad ziemiany?  
Bóg porzucił szczęście twoje,  
Wszedł między lud ukochany,  
Dzieląc z nim trudy i znoje.  
Niemal cierpieć, niemal,  
Żeśmy byli winni sami,  
A Słowo ...*

*W nędznej szopie urodzony,  
Żłób Mu za kolebkę dano!  
Cóż jest, czym był otoczony?  
Bydło, pasterze i siano.  
Ubdzy, was to spotkało  
Witać Go przed bogaczami!  
A Słowo ...*

**BÓG SIĘ RODZI**

*Tempo poltornie*      *Żoł: Fr. Karpiński*

*Bóg się ro- dzi, moc truchle- je, Pan nie bio- sów ob- na- żo- ny!  
O- gnie krzep- nie, blask ciem- nie- je, ma gra- nie- ce Nie- skoń- czo- ny!*

*Wzgar- dzony, o- kry- ty chwa- łą, śmie- tel- ny król nad wie- ka- mi!  
A Sło- wo Ciał- em się sta- ło i miesz- ka- ło mię- dzy na- mi.*

*Potem Królowie widziani  
Cisną się między prostotą,  
Niosąc dary Panu w dani:  
Mirrę, kadzidło i złoto.  
Bóstwo to razem zmieszało  
Z wieśniaczymi ofiarami.  
A Słowo ...*

*Podnieś rękę, Boże Dziecię,  
Błogosław Ojczyznę miłą!  
W dobrych radach, w dobrym bycie  
Wspieraj jej siłę swą siłą.  
Dom nasz i majątność całą,  
I wszystkie wioski z miastami.  
A Słowo ...*



# Byłeś Dzieciątkiem Ty, wielki Boże. W żłóbku płakałeś nad światem złym...

cd. ze str. 9

(z pieśni kościelnej „Kiedyś, o Jezu, chodził po świecie”)

Boże Narodzenie jest świętem głęboko przeżywanym przez wiernych. Serca, zwłaszcza wrażliwych, prostych ludzi, poruszała zawsze niedola Świętej Rodziny i narodziny Zwycięzcy Śmierci, Piekła i Szatana w zwykłej stajni, pośród zwierząt. Po Wieczery Wigilijnej przychodził czas na śpiewanie kolęd i słuchanie opowieści, wspomnień starszych członków rodziny o ich Wigiliach w gronie osób, których już nie ma. Tuż przed północą wszyscy wyruszali na Pasterkę. W domach zostawały tylko małe dzieci pod czujną opieką seniorów rodziny. Nie gaszono światła w pokojach, bo jakże by to wyglądało: „Pan Jezus się narodził, Dzieciąteczko Boże, Jasność – i w domu też niech będzie jasno”.

Kolędy od wieków rozbrzmiewały w polskich kościołach i domach. Były one dziełem zarówno autorów anonimowych, jak i uznanych poetów, pisarzy, kaznodziejów.

Wszystko, co działo się podczas Godów, a więc próżnowanie, obfitość jedzenia, oczekiwanie na niespodziewanego gościa (nawet z zaświatów), cuda nocy Wigilijnej, drzewko będące symbolem drzewa rajskiego, było jakby przypomnieniem stworzenia świata.



Betlejem. Grota Narodzenia – Miejsce oznaczone gwiazdą (u dołu zdjęcia)

*Kolędy wzruszały, kołysały,  
dawały nadzieję i umacniały w wierze.  
Zaśpiewajmy i my dzisiaj kolędy,  
których teksty urozmaiciliśmy nutami.*



Betlejem. Obraz przed Grota Narodzenia



## W ŻŁOBIE LEŻY

*Tempo polonessa*

W i-ło-bie le-ży, któż po-bie-ży ko-łę-do-wać ma-łe-mu }  
 Je-xu-so-wi Chry-stu-so-wi, dziś do nas ze-sta-ne-mu? }

Pa-szusz-ko-mu, przy-by-waj-cie, Je-mu wdzię-canie

przy-gry-waj-cie, ja-ko Pa-nu na-sze-mu!

## W żłobie leży

(kolęda)

W żłobie leży, któż pobieży  
 Kolędować małemu  
 Jezusowi Chrystusowi  
 Dziś nam narodzonemu?  
 Pastuszkowie, przybywajcie,  
 Jemu wdzięcznie przygrywajcie  
 Jako Panu naszemu!

My zaś sami z piosneczkami  
 Za wami pospieszymy,  
 I tak tego Małego,  
 Niech wszyscy zobaczymy  
 Jak ubogo narodzony  
 Płacze w stajni położony,  
 Więc go dziś ucieszymy.

Naprzód tedy, niechaj wszędy  
 Zabrzmi świat z wesołości,  
 Że posłany jest nam dany,  
 Emmanuel w niskości!  
 Jego tedy przywitajmy,  
 Z aniołami zaśpiewajmy:  
 Chwała na wysokości!

Witaj, Panie, cóż się stanie,  
 Że rozkosze niebieskie  
 Opuściłeś a zstąpiłeś  
 Na te niskości ziemskie?

„Miłość moja to sprawiła,  
 By człowieka wywyższyła  
 Pod nieba empirejskie”.

## Mędrcy świata

(kolęda)

Mędrcy świata, monarchowie,  
 Gdzie śpiesznie dążycie?  
 Powiedzcież nam, Trzej Królowie,  
 Chcecie widzieć Dziecię?  
 Ono w żłobie, nie ma tronu,  
 I berta nie dźrzyży,  
 A proroctwo Jego zgonu,  
 Już się w świecie szerzy.

Mędrcy świata, złość okrutna,  
 Dziecię prześladowuje.  
 Wieść okropna, wieść to smutna,  
 Herod spisek knuje:  
 Nic monarchów nie odstrasza,  
 Do Betlejem śpieszą,  
 Gwiazda Zbawcę im ogłasza,  
 Nadzieją się cieszą.

Przed Maryją stają społem,  
 Niosą Panu dary.  
 Przed Jezusem biją czołem,  
 Składają ofiary.  
 Trzykroć szczęśliwi królowie,  
 Któż wam nie zazdrości?

Cóż my damy, kto nam powie,  
 Pałając z miłości?

Tak, jak każą nam kapłani,  
 Damy dar troisty:  
 Modły, pracę niosąc w dani,  
 I żar serca czysty.  
 To kadzidło, mirrę, złoto  
 Niesiem, Jezu, szczerze,  
 Co dajemy Ci z ochotą,  
 Od nas przyjm w ofierze.

## Lulajże, Jezuniu...

(kolęda)

Lulajże Jezuniu, moja perełko,  
 Lulaj ulubione me pieścidełko.  
 Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj!  
 A Ty Go, Matulu, z płaczu utulaj.  
 Zamknijże znużone płaczem  
 powieczki,  
 Utulże zemdłone łkaniem usteczki.  
 Lulajże, Jezuniu...

Lulajże, przyjemna oczom  
 gwiazdeczko,  
 Lulaj, najśliczniejsze świata  
 słońeczko.  
 Lulajże, Jezuniu...

My z Tobą, tam w niebie, spocząć  
 pragniemy,  
 Ciebie, tu na ziemi, kochać będziemy.  
 Lulajże, Jezuniu...

## Jezus Malusieńki

(kolęda)

Jezus malusieńki,  
 leży nagusieńki,  
 płacze z zimna, nie dała Mu  
 Matula sukienki. (2x)

Bo uboga była,  
 rąbek z głowy zdjęła,  
 w który Dziecię owinąwszy,  
 siankiem Je okryła. (2x)

Nie ma kolebeczki, ani  
 poduszczki,  
 we żłobie Mu położyła  
 siana pod główeczki. (2x)

Dziecina się kwili,  
 Matusieńka lili,  
 w nóżki zimno, żłóbek twardy,  
 stajenka się chyli. (2x)

(sł. i mel. XVIII w.)

# Wieczór wigilijny wciąż ten sam

Zwyczaje wigilijne opierają się zmianom. Dzieje się tak dlatego, że mamy potrzebę kontaktu z tradycją, a poprzez to z historią naszych rodzin. W kultywowaniu dawnych wigilijnych zwyczajów trwamy na straży naszej ciągłości rodowej i tożsamości.

Czytając pamiętniki i wspomnienia ziemian z drugiej połowy XIX i pierwszej połowy XX w. znajdujemy opisy obchodzenia świąt Bożego Narodzenia w rodzinach ziemiańskich, jakże podobne naszemu świętowaniu, gdy chodzi o ich istotę, tj. uroczyste świętowanie z najbliższymi, w rodzinnym gronie, przy wspólnym stole, w atmosferze miłości i radości, z zachowaniem tradycyjnych zwyczajów.

Wreszcie nadchodził długo oczekiwany wieczór wigilijny. Szczególnie spędzany na wsi, w mniejszej lub większej siedzibie ziemiańskiej, był on czasem niezwykłym. Bolesław Podhorski, który spędził dzieciństwo w Szlachowej na dalekich Kresach, wspominał:

*Noc wigilijna zwykle u nas wyiskrzona, mroźna i zaśnieżona, dawała również więcej skupienia, skoncentrowania się w życiu domowym w długich wieczorach i jakby głębszy nastrój świąteczny wytwarzała, stawiając rodzinę na pierwszym planie.*

Krystyna Daszkiewicz natomiast zapamiętała: „Wigilia za moich młodych lat była jedną z największych rodzinnych uroczystości. To było święto pojednania, przebaczenia, podawania sobie pomocnej ręki i składania życzeń”.

Przed samą Wigilią przebiegano się w uroczyste stroje wieczorowe. Dzieci były myte, czesane i odświętnie ubierane, dorośli szykowali się w swoich pokojach. Służba w tym czasie przygotowywała stół do wieczerzy wigilijnej. Wieczera wigilijna, zwana też Wilią lub Kucją, odbywała się w sali jadalnej lub innym pomieszczeniu specjalnie do tego przygotowanym. W Wigilię w rogach jadalni często stawiano snopki niemłóconego zboża, przewiązane powróstami. Niekiedy zostawały tam aż do Trzech Króli. Snopki symbolizował urodzaj, a zwyczaj jego ustawiania miał chrześcijańską interpretację: *Stary zwyczaj*

decznej uczyty wigilijnej w każdym domu polskim”. Tadeusz Chrzastowski wspominał:

*No więc pamiętam (...), to gorączkowe wypatrywanie „pierwszej gwiazdy” na granatowym nieboskłonie, a potem ten krzyk triumfalny i bieg do rodziców, że już...! Że można już zaczynać.*

Mieczysław Fijałkowski, który jako dziecko pod koniec XIX w. był



*w tem mają chrześcijańskie domy, Na Boże Narodzenie po izbie słać słomy, Że w stajni Święta Panna leżała połogiem.*

Na stole pod pięknym białym obrusem kładziono najczęściej dużo pachnącego siana. Według Zygmunta Glogera zwyczaj ten oraz stawianie snopków w rogach jadalni miało upodobnić to pomieszczenie do wnętrza stajenki betlejemskiej. Na środku stołu stawiano kwiaty i małą szopkę betlejemską. Na stole znajdowały się też opłatki, które leżały na strucli, na talerzyku lub na srebrnej tacce wśród gałązek jodły i cisu. Do Wigilii używano najczęściej porcelanowego, pięknego serwisu.

Do Wieczerzy Wigilijnej zasiadano po zmroku. Zygmunt Gloger napisał: „Pora ukazania się pierwszej gwiazdy na niebie daje hasło do uroczystej, a tak radosnej i ser-

na Wigiliach w Domanewicach w Piotrkowskiem, majątku swego dziadka, znanego z gościnności i otwartości, opisał tamtejsze rozpoczęcie Wieczerzy Wigilijnej:

*Nagle z salonu... buch! Zagrzemiał fortepian pod ręką babki Lucyny... Wśród nocnej ciszy śpiewano chórem (...). A potem w polonezowym takcie pochód wszystkich do jadalni, gdzie nakryty kilometrowy stół, uroczysta chwila skupienia, zamigotał opłatek w rękę pani domu – zwilgotniały spojrzenia, a w chwilę potem wybuch radości. (...) A po biesiadzie długi wieczór – czujemy się jak w raj, a o północy saniami na pasterkę. Bóg się rodzi....*

Do Wieczerzy zasiadali domownicy, ale często też zaproszeni goście; mogła to być bliższa i dalsza rodzina, znajomi, bony, praktykancki, rządcy, sąsiedzi z innego mająt-

ku oraz koledzy i koleżanki dzieci właścicieli.

Wieczerzę rozpoczynano przeczytaniem fragmentu dotyczącego narodzin Jezusa z Ewangelii według św. Łukasza, a następnie łamano się opłatkiem, składając sobie życzenia. Był to najważniejszy moment świąt Bożego Narodzenia. W polskich rodzinach „najpierw rodzice łamią opłatek między sobą, następnie podchodzą do dzieci, a wreszcie do domowników, podając opłatek do podziału i wyrażając serdeczne życzenia dalszej pomyślności. Wszyscy uczestnicy wieczerzy powtarzają ten ceremoniał”. Wreszcie zajmowano miejsca przy stole, zachowując ustaloną hierarchię.

Wigilia była i jest do dzisiaj zgodnie z tradycją posiłkiem uroczystym

i obfitym, ale postnym. Liczba potraw spożywanych podczas ziemiańskiej wieczerzy wigilijnej wahała się najczęściej od siedmiu do dwunastu, ale mogło być ich jeszcze więcej. Po wieczerzy przechodzono do salonu, w którym stała choinka, rozdawano tam prezenty i śpiewano kolędy.

Jak wynika z wielu relacji, przejście do salonu było momentem niezwykłym. Często znakiem, że św. Mikołaj jest gotowy, był dochodzący z salonu dźwięk dzwoneczka. Otwierano wówczas szeroko drzwi i oczom zebranych ukazywała się migocząca światłami choinka. O wrażeniach wywoływanych przez choinkę, szczególnie u najmłodszych dzieci, mogą świadczyć słowa Jana Tyszkiewicza, mieszkającego w dzieciństwie w majątku rodziców w Tarnawatce:

*Wreszcie Tata otwierał drzwi, wpadaliśmy do środka i co roku ten sam widok zapierał nam dech w piersiach – cudowna, piękna, ogromna choinka migotała tysiącem świec, przystrojona kolorowymi bombkami i zabawkami. Wyglądała jak z bajki.*

Zygmunt Gloger pisał: „Po spożyciu Wili, zarówno po dworach jak i u mieszczan i pod strzechą kmieci, zbierają się wszyscy domownicy i śpiewają kolędy starodawne. Robiło to na mnie rozrzucające wrażenie, że jedne i te same słowa kolęd i melodie słyshałem jednocześnie przy fortepianie u moich rodziców, tudzież na folwarku przez czeladź i w chatach chłopskich”.

(Oprac. na podstawie książki T. A. Prusaka pt.: *O ziemiańskim świętowaniu. Tradycje świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy*).

## 26 grudnia – dzień św. Szczepana

# Dzień św. Szczepana

Drugi dzień świąt to dzień wspomnienia św. Szczepana, diakona, który zginął śmiercią męczeńską przez ukamienowanie. Tego dnia dopuszczalne było już wykonywanie drobnych prac w obrębie gospodarstwa. Rankiem zamiatano izby, uprzątając leżącą od wili słomę. Ze stołu zdejmowano siano i talerz z opłatkiem, po czym zanoszono je zwierzętom gospodarskim. Na sumie celebrowanej w tym dniu święcono (i święci się do dziś) owies. Ziarno owsa w niewielkich woreczkach znosi się do poświęcenia, dawniej tuż po poświęceniu obrzucano nim księdza, a czasem i kościelnego. Ks. Kitowicz opowiada, że w tym dniu czeladź odchodziła ze służby („na św. Szczepan, każdy sobie pan”). Że zaś służbę wynagradzano w naturze, a po większej części pewną miarą owsa, służba chcąc, by Pan Bóg tej „wysłudze” pobłogosławił, zносиła ją do kościoła. Z kolei Bystron pisze, że to „... prastary zwyczaj, mający na celu spowodowanie dobre-



go urodzaju, przejęty następnie przez Kościół z interpretacją, że dzieje się to na pamiątkę ukamienowania św. Szczepana”.

Po wyjściu z kościoła wesoły zwyczaj obsypywania się owsem przenosił się na plac przed świątynią, głównie za sprawą dzieci i młodych kawalerów obsypujących dziewczęta. Po powrocie do gospodarstwa wszyscy do-

mownicy i goście rzucali w siebie garściami owsa życząc:

*Na szczęście na zdrowie,  
Na ten święty Szczepan, (...)  
Żeby wam się kopilo, wodziło, darzyło,  
W oborze, w komorze,  
Co daj Panie Boże!”.*

Dzień ten nie przynosił szczególnych zmian w pożywieniu. Jadano to samo, co pierwszego dnia świąt, tyle że jedzenia szykowano więcej, gdyż dzień św. Szczepana otwierał zwyczajowo czas odwiedzin. Dwanaście dni, od Szczepana do Trzech Króli, upływało na wzajemnym odwiedzaniu się i goszczeniu. W wysprzątanym domach, jeszcze świątecznie udekorowanych, oczekiwano także wizyty księdza. Gospodarz czekał na księdza przed domem, w oknach wyczekiwała reszta rodziny. Pomimo tego, że ksiądz chodził po wsi w towarzystwie organisty i sołtysa, obowiązkiem gospodarza było odprowadzenie go do sąsiadów, oczekujących na kolędę. Zwyczaje związane z wizytą duszpasterską niewiele się zmieniły. Ksiądz jak dawniej rozdaje obrazki, tak samo, jak niegdyś wypada odprowadzić go do sąsiadów.

# Warszawa 11 listopada 1918 r. była już przygotowana do nowej funkcji stolicy

**Obrzymich rozmiarów zdjęcia żołnierzy rosyjskich wycofujących się z Warszawy pod naporem niemieckiej ofensywy witają zwiedzających wystawę w Muzeum Warszawy.** Tak było w sierpniu 1915 r., kiedy to Rosjanie opuścili lewobrzeżną część miasta. Po przejściu na praski brzeg Wisły wysadzili za sobą mosty i przenieśli się w głąb Rosji. Ewakuowali urzędy i instytucje państwowe, zakłady przemysłowe i rzemieślnicze. A to, czego nie mogli zabrać, po prostu niszczyli.

Po wyjściu Rosjan ich miejsce zajęli Niemcy. Żołnierze niemieccy wkroczyli tu bez walki, rozpoczynając trwającą trzy lata niemiecką okupację. Te trzy lata 1915 – 1918 bardzo odmieniły Warszawę. Z gubernialnego miasta Imperium Rosyjskiego przeistoczyła się ona w stolicę II Rzeczypospolitej.

Na wystawie zaprezentowano ponad 150 fotografii, pocztówki, plakaty, afisze, rysunki. Grawerowane plakietki upamiętniają głodowe kolejki wojenne lub wprowadzenie wówczas kolejnego okresu na kartki żywnościowe. Obejrzyć można plan miasta z oznaczeniem setek instytucji i zakładów Komitetu Obywatelskiego Warszawy z maja 1915 r. (miasto było wówczas w rękach Rosjan). Uświadamiają nam one, że w Warszawie już wtedy istniało społeczeństwo obywatelskie, z elitami, potrafiącymi budować przyszłość ponad podziałami politycznymi.

Jak żyli wówczas warszawiacy? Warunki były niezmiernie trudne. Warszawa była najpierw niszczone przez pierwszego okupanta, który się stąd wycofał, potem zaś rujnowana ekonomicznie i ograbiana przez drugiego, ale w ludziach była ogromna determinacja do działania, samopomocy i samoorganizacji, co doprowadziło w rezultacie do tego, że sami przywrócili miastu stołeczność. Zarząd Miasta Warszawy już we wrześniu 1915 r. nadał jej miano stolicy. Warszawa, której rozwój te-

rytorialny do I wojny światowej blokował pierścień rosyjskich fortyfikacji, pod okupacją niemiecką znacznie się powiększyła. Dekretem z 8 kwietnia 1916 r. przyłączono do niej przedmieścia, m.in. Bielany, Marymont, Wolę, Czyste, Mokotów, Czerniaków, Grochów i Targówek, rozszerzając jej obszar z 32,7 km kw. do 114,8 km. kw. Decyzję w tej sprawie wydał generał – gubernator Hans von Beseler, ale inicjatywa wyszła ze strony polskiej – od mieszkańców Mokotowa.

Duże zmiany zaszły też w miejskim nazewnictwie. Usunięto z niego patronów związanych z dynastią Romanowów. Most Mikołajewski, nazywany też Trzecim Mostem, stał się mostem Ks. Józefa Poniatowskiego. Sami mieszkańcy uznali, że to jest nazwa odpowiednia. Podobnie ulicę hr. Berga (carskiego gubernatora) przemianowano na Romualda Traugutta. Za zgodą niemieckich okupantów przeprowadzono powszechne wybory do rady miasta. Po raz pierwszy różne ugrupowania polityczne mogły wysunąć swych kandydatów. Otwarto Uniwersytet

i Politechnikę. Usunięto symbole rosyjskiego zaborcy, a na gmachach wywieszono polskie flagi. W teatrach grano sztuki o wymowie patriotycznej, na wystawach prezentowano pamiątki z powstań narodowych. W chwili odzyskania niepodległości Warszawa miała kilkanaście tysięcy wyszkolonych urzędników. A jednocześnie mieszkańcy musieli znosić rekwizycje, braki żywności, epidemie.

Szczególną atrakcją wystawy są niemieckie zdjęcia, na których widzimy te części Warszawy, które raczej nie były wówczas fotografowane, jak ulice: Puławska, Żąbkowska, Wolska.

Warszawa przedstawiona na omawianej tu wystawie jawi się nam jako wielki fresk poświęcony różnym aspektom życia warszawiaków w czasie okupacji, przygotowywaniu się ówczesnego społeczeństwa do odzyskania niepodległości. Gdy nadszedł 11 listopada 1918 r., polskie instytucje już działały.

Wystawę można oglądać do 30. XII.2018 r. w Muzeum Warszawy przy Rynku Starego Miasta 28/42).

**6 stycznia 1914 r. otwarto most Poniatowskiego. Oprawa architektoniczna została zaprojektowana przez Stefana Szyllera w stylu rodzimego renesansu. Gdy 6 stycznia 1914 r. żona generała Gieorgija Skalona przecinała na nim wstęgę, nikt nie przypuszczał, że już za półtora roku środkowe filary runą do wody wysadzone przez rosyjskich saperów. Odbudowa przeprawy trwała do 1927 r. Jednak już dwa lata wcześniej była przejezdna. To tu w czasie zamachu majowego w 1928 r. doszło do spotkania między marszałkiem Józefem Piłsudskim a prezydentem Stanisławem Wojciechowskim. Później most wysadzili Niemcy w 1944 r., odbudowano go w dwa lata. Na zdj. Most Poniatowskiego w latach międzywojennych (Kalendarz Warszawski 2016, GW)**



# Ucztování ze zmarłymi

„Otwierający Święta Bożego Narodzenia wieczór Wigilijny – to wieczór osobliwy, radosny i pełen niesamowitych zjawisk, to uroczysta godzina cudów, kiedy, rzecz można, nie ma rzeczy niemożliwych, lecz wszystko naraz staje się prawdopodobnym i naturalnym” – charakteryzował Wigilię Bożego Narodzenia obchodzoną na polskich wsiach Witold Klinger, autor książki „Obrzędowość ludowa Bożego Narodzenia”.

W tradycji wiejskiej, szczególnie w odniesieniu do 24 grudnia, żywe było przywiązanie do czci oddawanej zmarłym. Wierzono, że ostatniego dnia roku chłopskie chaty odwiedzają dusze bliskich, które na różne sposoby starano się naleźć „ugościć”. Pamiętano, aby przy zmarłych nie prowadzić kłótni, nie smuć się oraz nie pożyczać ognia. Troska o ogień w dniu wigilijnym to bardzo stara tradycja. Palono światła, w wielu okolicach przez całą noc podtrzymywano ogień w piecu, aby zziębnięte dusze zmarłych mogły się przy nim ogrzać. Wiara w to, że Wigilia jest dniem bratania się ze zmarłymi powodowała różne czynności, m.in. uważano, aby przypadkiem nie zaszkodzić odwiedzającym domy duchom. W tym celu np. nie wykonywano gwałtownych ruchów oraz nie zamiatano podłóg.

Wśród ludu panowało przekonanie, że tego dnia zmarli razem z żywymi uczestniczą w wieczery wigilijnej. Łączono ją ze stypą zaduszną, kolacją na część zmarłych. Duchy bliskich próbowano nakarmić do syta, aby nie zrazić ich do siebie. Charakterystyczne dla kolacji wigilijnej były potrawy nawiązujące do tradycji mówiącej o obecności na Wigilii dusz zmar-



łych przodków. Były to suszone owoce, np. śliwki, które symbolizowały uśpione życie, i mak, będący symbolem zarówno życia, jak i śmierci.

Przy wigilijnym stole ustawiano krzesło dla gościa z zaświatów, co przeszło później w zwyczaj pozostawiania pustego miejsca dla nieznanego gościa. Poeta Wincenty Pol w „Pieśni o domu naszym” pisał: „A trzy krzesła polskim strojem/Koło stołu stoją próżne/I z opłatkiem każdy swoim/Ildzie do nich spłacać dłużne/I pokłada na talerzu/Anielskiego chleba kruchy.../Bo w tych krzesłach siedzą duchy”.

Na Huculszczyźnie, po wspólnej modlitwie przy wigilijnym stole, panował taki oto zwyczaj opisany przez W. Klingera: „gazda kładzie po pół łyżki pszenicy i wszystkich innych straw, a także po garnczku miodu w kąci okien, bierze do garści nieco bobu i rozrzuca go po wszystkich rogach izby: wszystko to dla aniołów i dusz zmarłych, które nocy tej przychodzą się pokrzepić”.

Dalej Klinger pisze: „W okolicach Jarosławia (na Podkarpaciu) po Wigilii gospodni sprząta niedojedzone potrawy dla bydła, albo zostawia je przez trzy dni i trzy noce na stole, by duchy nieboszczyków, które w dni Bożego Narodzenia odwiedzają domy, miały czym się pożywić”. W Małopolsce, w zależności od regionu, na różne sposoby zjednywano sobie dusze zmarłych. W powiecie gorlickim wynoszono barszcz wigilijny z domostwa, a następnie polewano nim każdy z czterech węglów chaty. Z kolei w powiecie wielickim nie sprzątało się ze stołu po kolacji wigilijnej, co było powodowane przekonaniem, że narodzony tej nocy Chrystus będzie spał właśnie na nim.

„Gdzie indziej znów aż do końca świąt zostawiają na stole żytni chleb, przykryty opłatkiem i owinięty w białą chusteczkę, jako „pokarm dla Dzieciątka Jezus” – wyjaśnia znawca świątecznego folkloru.

*To już pora na Wigilię, to już czas,  
A tu jeszcze kogoś nie ma pośród nas,  
A tu jeszcze, a tu jeszcze ktoś ma przyjść,  
Bo przy stole wolne miejsce czeka dziś.*

*Gwiazdo betlejemską,  
prowadź go przez świat,  
Żeby razem z nami przy tym stole siadł.  
Prowadź go tu do nas  
z tych dalekich dróg,  
Żeby razem z nami kołędować mógł.*

*Daj mu światło,  
bo tak łatwo zmylić ślad,  
Daj nadzieję, kiedy w oczy wieje wiatr,  
Strudzonemu, zmęczonemu pomóż iść,  
Bo samotny nikt nie może zostać dziś...*

(„To już pora na Wigilię”,  
Wanda Chotomska, 1929 – 2017)



Boże Narodzenie w domu, w gronie rodziny. Wokół najbliżsi, kochani... . Wracamy pamięcią, kiedy byliśmy jeszcze dziećmi. Czekaliśmy z utęsknieniem na ten jeden, jedyny w całym roku dzień. A gdy nadszedł, oczarowani choinką, migoczącą srebrnymi gwiazdkami, czerwonymi bombkami, w których można było się przegłęzać, skrzydłami anielskimi, tak delikatnymi jak mgiełka, byliśmy tak bardzo szczęśliwi. Szukaliśmy małych rajskich jabłuszek pod gałązkami i tęczyowych łańcuchów, które sami kleiliśmy. Zapatrzeni w cud-choinkę, pod którą dobre duszki (nasi rodzice) ułożyły prezenty, ze wzruszenia nie mogliśmy mówić i byliśmy nawet bardziej grzeczni niż zwykle. A w naszych sercach gościły błogość i gorąca miłość do Bożej Dzieciny, bo to dzięki Niej działo się to wszystko...